

niedziela, 12.02.2017

ZAMYŚLENIA NA VI NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ

W dzisiejszym fragmencie z Kazania na Górze Jezus interpretuje Prawo Boże w świetle przykazania miłości. „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: «Nie zabijaj», a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi”. Kieruje więc nasz wzrok do środka, do naszego serca, które stanowi centrum życia. W ten sposób Syn Boży stawia swoim uczniom wymagania, które gwarantują wejścia do królestwa niebieskiego.

Piąte przykazanie Dekalogu należy do tych, z którymi – jak nam się często wydaje – nie mamy żadnych problemów. „Nikogo nie zabiłem”, ileż to razy daje się słyszeć podobne wyznanie w zwykłych rozmowach z tak zwanymi „porządnymi katolikami”, którzy w ten sposób próbują nadać wysoką rangę swojemu chrześcijaństwu. Czy to wystarczy? Otóż nie. Aby zachować przykazanie „Nie zabijaj” jest nam potrzebny najpierw zachwyt nad życiem, afirmacja tego jakże pięknego i podstawowego daru, powołania, które jest wspólne wszystkim ludziom. Z tego powołania czerpie każde inne! Jesteśmy powołani do tego, aby żyć, aby nasze życie przeżyć uczciwie, dojrzałe, aby je przeżyć w miłości, aby żyjąc – być ludźmi szczęśliwymi.

To niezwykle smutne, ile młodych ludzi, mających po kilkanaście, czy dwadzieścia kilka lat jest znudzonych, zmęczonych życiem. Widać to nie tylko wtedy, gdy myślą o samobójstwie, co zdarza się wcale nierzadko, gdy popadają w nałogi. Widać to w tych sytuacjach, kiedy ludziom nie chce się niczego tworzyć, doskonalić, rozwijać, nie chce się przemieniać oblicza świata, w którym żyją. Życie w określonym stanie zakłada najpierw, że człowiek ceni sobie swoje życie, cieszy się swoim życiem, kocha swoje życie, jak w piosence Edyty Geppert: „Kocham cię życie / poznawać pragnę cię (...) w zachwycie”.

Dlatego tak bardzo musimy się starać i nawzajem sobie pomagać – w rodzinie, w szkole, w kościele, w gronie naszych bliskich – aby „wybierać życie”, by głosić pochwałę życia i to nie tylko pięknymi słowami, ale przede wszystkim własnym świadectwem dobrego życia, ubogaconego mądrością, uczciwością, przeżytego w wolności. Taki zachwyt nad życiem, spowoduje niewątpliwie pragnienie wzięcia odpowiedzialności za własne życie i za życie innych!

Kiedy nie szanuję życia, kiedy nie cieszę się swoim życiem i życiem innych, wtedy zabijam! Zabijam poprzez mój egoizm, brak tolerancji, pogardzanie drugim z jakichkolwiek motywów. Przykazanie mówi mi: nie zabijaj w sobie i w drugim dobra, wrażliwości, nadziei, pragnień, tęsknot, planów, ostatecznie nie zabijaj w drugim i w sobie – Chrystusa. Jednym z najstraszniejszych narzędzi zabijania jest słowo, które wypowiadamy. Słowa trzeba traktować uczciwie, to największy dar jaki Bóg dał człowiekowi – mawia rosyjskie przysłowie. Wszyscy wiemy, jak wiele dobra możemy uczynić przez słowo, które leczy, uzdrowia, przywraca nadzieję, jest znakiem troski, jest sposobem, w jaki wypowiadamy naszą miłość. Trzeba nam być hojnymi wobec innych w obdarowywaniu ich dobrym słowem. Tak, byśmy kiedyś nie musieli zapłacić za niewypowiedziane słowa, za poniechane gesty, za chwile egoizmu, które zabijają, niszczą zaufanie, oddalają, wprowadza zamęt w ludzkie relacje.